

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, piątek 25 listopada 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 281 (3564)

Wyd. A

Nakład 50 673

Polska między dwoma spisami

- Z kraju rolniczo-przemysłowego w kraj przemysłowo-rolniczy
- W 742 miastach — 14 mln ludności
- 90 proc. przyrostu ludności — w miastach
- 5 nowych miast „100-tysięczników“

WARSZAWA

Wiele ciekawych informacji dostarcza bliższe zapoznanie się z liczbami obrazującymi przekształcanie się naszego kraju z rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolniczy w okresie między dwoma spisami powszechnymi: w 1950 r. i 1960 r. Ilustracją tych przemian jest rozwój miast — ośrodków rosnących wraz z postępem uprzemysłowienia kraju i wzrostem liczebnym klasy robotniczej.

Z 29,7 mln ludności zamieszkującej nasz kraj w czerwcu br. (dane szacunkowe), ponad 14 mln osób to mieszkańcy 742 miast. Spis powszechny z 1950 r. ujawnił, iż ludność miejska wynosiła wtedy 9,6 mln osób na ogólną liczbę 25 mln. Jeśli uwzględnimy, że między dwoma spisami

przybyło w całym kraju blisko 5 mln nowych obywateli to na miasta przypada mniej więcej 90 proc. tego wzrostu, a mianowicie ok. 4,5 mln osób. Nie jest to rezultat jedynie przyrostu naturalnego w miastach, liczba ta mówi przede wszystkim o parumilionowym przyplwywie ludności pochodzenia wiejskiego do przemysłu i miast, o zdobyciu zawodu przez ogromne rzesze b. mieszkańców wsi, o dynamicznym rozwoju gospodarki kraju, o nowych potrzebach w dziedzinie rozbudowy urządzeń społecznych (szkół, przedszkoli, szpitali), budownictwa mieszkaniowego itp.

Według przedwojennego spisu z 1931 r. ludność wiejska stanowiła 72,6 proc. ogółu mieszkańców kraju, według pierwszego spisu powojennego z 1946 r. — 68,2 proc., a w 1950 r. — 61 proc. W połowie br. wg danych szacunkowych już tylko blisko 53 proc. ludności mieszkało na wsi.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z pobytu w Rzeszowie Sergiusza Michalkowa



Jak już informowaliśmy, w środę i czwartek Rzeszów gościł znanego pisarza, poetę i dramaturga radzieckiego Sergiusza W. Michalkowa. Obdarowany po przedstawieniu kwiatami przez zespół teatralny i młodzież — wzruszony podziękował serdecznie za dobre wystawienie jego komedii. Interpretacja poszczególnych ról w sztuce „Dzikusy” znalazła u autora pełną aprobatę.

„Pisząc sztuki teatralne — stwierdził S. Michalkow — chcę dać ludziom rozrywkę i miły odpoczynek w kulturalnej atmosferze teatru. Tego potrzeba przecież każdemu człowiekowi. Cieszę się, że swą pracą dramaturgiczną przyczyniam się do zacieśniania przyjaźni między Polską i moją ojczyzną”.

Na przedstawieniu wznowionym specjalnie z okazji pobytu w Rzeszowie S. Michalkowa obecni byli m. in.: członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek z małżonką, wiceprzewodniczący Prezydium WRN Mieczysław Kaczor oraz I sekretarz rzeszowskiego KM PZPR tow. Stanisław Kosiba. Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej reprezentował sekretarz — tow. Stanisław Habrat.

Wczoraj Sergiusz Michalkow zwiedził lańcucki zamek, a w godzinach popołudniowych podzielił się wrażeniami z pobytu w Polsce z działaczami kultury naszego miasta.

(M. G.)

Wzruszony Sergiusz Michalkow dziękuje zespołowi i dyrekcji Teatru im. Wandy Siemaszkowej za udaną prapremierę polską „Dzikusów“.

JUTRO jeśli chcesz się dowiedzieć...

- w jaki sposób ujęto na terenie naszego województwa szpiega amerykańskiego, b. mieszkańca Rzeszowa;
- o pierwszym odrzutowcu polskiej konstrukcji produkowanym w kraju;
- jak uratował życie mieszkaniec Przewrotnego, który był rozstrzeliwany przez hitlerowców;
- o „Szwecji” Półwyspu Bałkańskiego, gdzie kradzieże i nadużycia zaczynają być pojęciem historycznym;
- co mówią o polskim eksporcie radca ambasady węgierskiej i attaché ambasady francuskiej;
- co nowego w astronautyce;
- jak młodzi chcą się ubierać;
- o wielu innych ciekawych wydarzeniach i politycznych sprawach;

...KUP wydanie niedzielne „Nowin Rzeszowskich“

3 miliony ton węgla ponad bieżące zadania!

Przemysł węglowy zbliża się do wykonania z nadwyżką planu rocznego

KATOWICE

Górnicy przemysłu węglowego osiągnęli poważny sukces, zbliżając ten przemysł do przedterminowego wykonania planu rocznego i uzyskania wysokości ponadplanowego wydobycia. Bieżące zadania górnictwa obejmujące okres od 1 stycznia do 23 bm. przekroczone zostały o 3 miliony ton. Oznacza to, iż systematycznie powiększa się nadwyżka uzyskana już w poprzednich miesiącach w

stosunku do planów miesięcznych — przybliży się tym samym dzień wykonania planu rocznego.

Jak poinformowano przedstawiciela PAP w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, załogi kopalń miały wydobyć do 23 bm. 90,1 mln ton węgla, a wydobyły dzięki dobrej rytmicznej pracy przeszło 93,1 mln ton. W tych warunkach przewidywać można, iż plan tegoroczny, który wynosi 100,9 mln ton wykonany zostanie w pełni ok. 20 grudnia. Już 15—16 grudnia górnictwo polskie osiągnie po raz pierwszy w swej historii granicę 100 mln ton węgla.

Do końca roku ilość wydobytogo węgla wyniesie — jak się przewiduje — co najmniej 104 mln ton.

Czysta siarka — już 4 grudnia

Próbny rozruch urządzeń w kopalni siarki i kombinacie machowskim

W kopalni siarki w Piasecznie, w Tarnobrzesckim Zagłębiu Siarkowym przystąpiono do próbnego rozruchu (bez obciążenia) mechanicznych urządzeń transportu i zwalowania mas ziemnych, przykrywających rudę.

Budowniczo kopalni przekazali już do użytku system taśm szybkobieżnych oraz uruchomili kruszarnię rudy. Zainstalowane tu urządzenia pozwolą na całkowite zautomatyzowanie prac wydobywczych piaseczyńskiej kopalni. Równocześnie w kombinacie siarkowym w Machowie w oddziałach flotacji i rafinacji rozpoczęto rozruch technologiczny pierwszych zespołów urządzeń. Za kilka dni w tzw. topielniku rozpocznie się topienie koncentratu siarkowego (jest to oczyszczona ruda o zawartości ok. 80 proc. siarki). Czystą siarkę 99,5 proc. zakład w Machowie wyprodukuje w dniu święta górniczego — 4 grudnia.

Sygnaly odbite od Księżyca wzięły za obraz nieprzyjacielskich rakiet

WASZYNGTON

Wskutek tego rodzaju omyłek może również dojść do przypadkowego wybuchu wojny rakietowo-jądrowej — taką uwagę można by opatrzyć poniższą wiadomość, którą podajemy za tygodnikiem „Aviation Week”:

W bazie wojskowej USA w Thule na Grenlandii znajdują się potężne urządzenia radarowe. Któregoś dnia sygnaly z tych urządzeń trafiły w Księżyc, odbiły się od niego i dały na ekranie radarowym intensywne wysoki świetlny — oznakę wystąpienia jakiegoś celu.

Obsługa urządzeń nie zorientowała się, iż jest to echo radarowe z Księżyca i oceniła obraz na ekranie jako dowód, iż na Amerykę leci znad Bieguna Północnego lawica „rakiet nieprzyjacielskich”. Wkrótce potem łączność między Thule i Ameryką przerwała się nagle.

Później okazało się, iż personel popełnił błąd, zapominając o wschodzącym Księżycu oraz że przerwa w łączności nastąpiła wskutek zupełnej przypadkowości pęknięcia kabla podmorskiego (przyniósł go górą lodowa).

Dowodostwo amerykańskich sił lotniczych nie potwierdziło bezpośrednio wiadomości „Aviation Week”, podało wszakże, iż obecnie personel z Thule „nauczył się” poznawać sygnaly radarowe odbite od Księżyca.



Miły gość na przedstawienu swojej sztuki wraz z I sekretarzem KW PZPR tow. Władysławem Kruczkim.

Dla łowców autografów nie lada okazja do zdobycia cennego podpisu.

Foto-Kopeć

Mówi współtwórca „Atlasu drugiej strony Księżyca“:

REDAKCJA biuletynu „Wiedza i Technika” Agencji Robotniczej zwróciła się do współtwórcy „Atlasu drugiej strony Księżyca”, wybitnego astronoma radzieckiego — prof. MIKOŁAJA BARABASZOWA, z prośbą o garść szczytów na temat praktycznego znaczenia atlasu srebrnego globu dla przyszłych kosmonautów. Oto co odpowiedział przewodniczący Komisji Planetarnej Rady Astronomicznej Akademii Nauk ZSRR na pytanie Wit-AR-u:

Uczeni radzieccy wytyczają już lądowiska dla statków kosmicznych na srebrnym globie

pierwszego kosmonauty, przelatującego nad srebrnym globem?

— Czy mapa drugiej strony Księżyca, opracowana pod waszą redakcją, profesorze, znajdzie się na kolanach

ustalić Ziemianninowi trasy księżycowych wędrówek. Dzięki niemu zdobywca Księżyca nie zabłądzi i kroczyć będzie od znanego już sobie obiektu ku innemu, znanemu obiektowi.

— Zatem łatwiej będzie „odkrywać” Księżyc niż sto lat temu odkrywano Afrykę! Mówiąc innymi słowy, atlas Księżyca spełni rolę przewodnika pierwszego kosmonauty po srebrnym globie?

— Do pewnego stopnia. Jak wam niewątpliwie wiadomo, udało nam się zidentyfikować około 500 obiektów na odwrotnej stronie Księżyca. 251 spośród

(Ciąg dalszy ze str. 2)

CIEKAWOSTKA

CIEKAWY ZNALEZISKO W WYSOKICH TATRACH

DNIA

W Wysokich Tatrach, na szczycie Lodowego, znaleziono ostatnio cynową kasete, która — zgodnie z ówczesnym zwyczajem panującym wśród turystów odwiedzających Tatry — pozostawiono tu jeszcze w 1900 roku. Kaseta zawierała nazwiska osób, które odwiedziły Lodowy ten jeden z najwyższych i najtrudniejszych szczytów tatrzańskich, licząc pod jego szczytami i w jego otoczeniu. Wśród turystów sprzed ponad pół wieku więcej było Polaków i Węgrów oraz

Niemców, mniej natomiast Czechosłowaków. Byli również Francuzi, Anglicy i Amerykanie. Znalaziono również karteczkę o takiej treści: „Przyszedłem na Lodowy w 4 godziny 30 minut mam 67 lat i jestem tu drugi raz po 30 latach”. Leclera turystyka nie podziela jednak swego nazwiska podpisując się jedynie: „Mieszkaniec Pragi”.

TAKE SIĘ SKŁADA, że obok wywiadu udzielonego radzieckiej „Prawdzie” przez premiera Chruszczowa, czytamy w gazetach drobna wiadomość o wielkiej wymowie. Oto obsługa stacji alarmowych, w bazie wojskowej USA na Grenlandii, widząc na ekranach radarów intensywne znaki świetlne nie zorientowała się, że ich źródłem są odbite od Księżyca sygnały urządzeń owej bazy. Obraz na ekranie zmiany został za dowód, że na Amerykę leci znad Bieguna Północnego lawca „rakiet nieprzyjacielskich”.

Zalóżmy, że we współczesnym świecie nikt nie żywi agresywnych zamiarów. Zalóżmy np., że na paryskiej konferencji parlamentarzystów krajów NATO, dowódca atlantyckich sił zbrojnych w Europie, gen. Norstad, nie wypowiedział zdania, przynajmniej pośrednio, iż mocarstwa zachodnie mogą pierwsze użyć broni jądrowej („broń nuklearna powinna być wprowadzona do walki jedynie w wypadku niedwuznaczonej decyzji szefa wyższego niż naczelny dowódca NATO, z wyjątkiem pewnych wypadków, gdy np. strona przeciwna pierwsza użyje tej broni”). I wtedy nawet istniałoby niebezpieczeństwo w świecie, w którym trwa wyścig zbrojeń: przyczyna kataklizmu może stać się zwykły przypadek.

Niebezpieczeństwo, jakie stwarza wyścig zbrojeń, nadaje wystąpieniu premiera ZSRR charakter apelu o niezwykłej doniosłości. Wypowiadając się na temat rozbrojenia, premier Chruszczow zajął stanowisko wobec problemu, nad którym

Co słychać? W POLITYCE

Zgodzimy się na wszelką kontrolę...

od lat toczą się bezowocne dyskusje. Kto ponosi za to odpowiedzialność? Otóż jest w wypowiedzi premiera Chruszczowa stwierdzenie, które raz na zawsze uniemożliwia mocarstwom zachodnim osłabianie ich niechęci do rozbrojenia — rzekomą trudnością porozumienia się z ZSRR co do kontroli. Jednym z wyrazów tej taktyki przeciagania w nieskończoność dyskusji nad sprawą rozbrojenia była niedawna wypowiedź premiera Macmillana, który ignorując treść propozycji radzieckich stwierdził jako by ZSRR uchylał się od ustanowienia kontroli. Kogo może przekonać podobne stwierdzenie, szczególnie po oświadczeniu przez premiera Chruszczowa: „Jeżeli podjęta zostanie uchwała w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia i w sprawie zniszczenia broni, wówczas zgodzimy się na wszelką kontrolę”.

Po raz drugi — najpierw w trybunie ONZ, a obecnie w wywiadzie dla „Prawdy” — premier Chruszczow stwierdził, że ZSRR jest gotów przyjąć za-

chodnie propozycje dotyczące kontroli pod warunkiem zaakceptowania przez nie zasady powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Tym samym dla nikogo nie może już ulegać wątpliwości, że problem kontroli nie jest przedmiotem sporu. Uwaga świata skupi się obecnie wyłącznie na rozbrojeniu i przecistawieniu

Jednym z laureatów tegorocznych nagród za najwybitniejszą pracę naukową z dziedziny atomistyki przyznanych przez Państwową Radę i Komitet PAN do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej jest wybitny polski chemik — prof. dr W. Kemula z Uniwersytetu Warszawskiego. Otrzymał on nagrodę II stopnia za opracowanie nowej metody analitycznej pozwalającej oznaczać zanieczyszczenia w solach uranu.



CAF - fot. Tyński

stanowiska ZSRR w tej sprawie — propozycjom zachodnim, sprzeczającymi się, jak wykazał w swym wywiadzie premier Chruszczow, do kontroli nad zbrojeniami. Opinia świata odegrać może ważną rolę w walce o rozbrojenie. Jeśli mocarstwa zachodnie odrzucą propozycje ZSRR w sprawie udziału państw neutralnych w pracach Komitetu Rozbrojeniowego, to dzieje się tak dlatego, że boją się stanąć przed światową opinią publiczną. Dla wszystkich, którzy walczą o rozbrojenie, w tym również dla Polski, nie szczędzącej wysiłków na rzecz realizacji tego doniosłego dla ludzkości celu, kolejną wypowiedź premiera mocarstwa socjalistycznego stanowi trafiający do każdego argument. Argument w mobilizowaniu opinii świata przeciwko próbom sabotowania przez mocarstwa zachodnie wysiłków na rzecz likwidacji wyścigu zbrojeń. WUZ

Zołdacy Mobutu pobili oficerów indyjskich

Telegram premiera Nehru do dowództwa wojsk ONZ

Ghana wycofuje swe przedstawicielstwo i wojska z Leopoldville

DELHI Premier Nehru wysłał do dowództwa wojsk ONZ w Leopoldville telegram wyrażający poważne zaniepokojenie z powodu pobicia przez żołdaków Mobutu oficerów indyjskich. Fakt ten wydarzył się we wtorek w Leopoldville. Premier Nehru zapytuje, jakie kroki ma zamiar podjąć dowództwo ONZ w tej sprawie. Problem bezpieczeństwa personelu indyjskiego wchodzącego w skład dowództwa ONZ w Kongo omawiany był w czwartek w parlamencie indyjskim. Premier Nehru sprzeciwił się wnioskowi opozycji w sprawie możliwości wycofania personelu indyjskiego z Kongo, gdyż — jak powiedział — „ucieczka w chwili obecnej z Kongo byłaby wyrazem słabości”. Całkowitą winę za skandaliczne potraktowanie personelu ONZ ponosi — jak podkreślił Ne-

hru — pułkownik Mobutu, ponieważ armia kongijska znajduje się pod jego rozkazami, jeśli nawet nie pod jego kontrolą”.

NOWY JORK Jak informuje korespondent agencji UPI z Akry, rząd Ghany postanowił wycofać z Leopoldville cały swój personel dyplomatyczny, wszystkich obywateli Ghany, jak również ghański kontyngent wojskowy, w skład którego wchodzi 350 żołnierzy. Decyzja ta podjęta została w związku z zbrodniami i bezprawiami popeznanymi i kłiki Mobutu, w wyniku których obywatele Ghany w stolicy Kongo znaleźli się w bezpośrednim niebezpieczeństwie. Na prośbę rządu Ghany interesy tego kraju w Kongo będzie reprezentowała placówka dyplomatyczna ZRA

Uczeni radzieccy wytyczają już...

(Ciąg dalszy ze str. 1) nich rozpoznano dokładnie. kontury i koordynaty dalszych 247 obiektów mogą zostać poprawione przez pierwszego kosmonauta boiemi zakładania w eterze zniekształceni niektórych ze zdjęć, przekazanych na Ziemię z pokładu „Lunika-3”. W sporządzonym przez nas atlasie obiekty nie budzące wątpliwości zaznaczone zostały linią ciągłą. Linia przerywana oznacza kontury niepewne, a linia punktowana — z całą pewnością wymagająca poprawek. Linią kropkowaną zaznaczony 57 obiektów na odwrotnej stronie Księżyca.

— Czy można uznać atlas Księżyca za praktyczny wkład astronomów w przygotowanie nauki ziemskiej do zdobycia pierwszego ciała niebieskiego przez człowieka?

— Nie jest to jedyny wkład astronomii w tej dziedzinie. Obecnie w Związku Radzieckim prowadzone są prace, mające na celu wytyczenie lądowisk na srebrnym globie dla przyszłych statków kosmicznych z Ziemi.

— Czy tego rodzaju kosmოდromy dostrzegają pan również na mapie odwrotnej strony Księżyca?

— Moim zdaniem lądowanie człowieka odbędzie się na stronie widocznej z Ziemi. Na drugą stronę srebrnego globu zaprowadzi kosmonauta nasz atlas.

— Chcielibyśmy czym prędzej go obejrzeć. Kiedy ukazuje się on w sprzedaży?

— Na razie wydrukowano około 600 sztuk „Atlasu drugiej strony Księżyca”. Chciałbym być jego współredaktorem, sam... nie otrzymałem jeszcze autorskiego egzemplarza. Atlas rozprowadza Rada Astronomiczna w Moskwie. Run wśród naukowców na to epokowe wydawnictwo jest olbrzymi. Według informacji, które posiadam, „Atlas drugiej strony Księżyca” ukazuje się w sprzedaży księgarń pod koniec listopada. Ma on być wydany w nakładzie masowym. Być może zatem już w grudniu lub styczniu 1961 r. dotrze on do Warszawy i zaspokoi ciekawość pańskich rodaków.

Rozmawiał: RYSZARD BADOWSKI (WiT-AR)

Polska między dwoma spisami

(Ciąg dalszy ze str. 1) Interesująco przedstawia się analiza wzrostu ludności miejskiej w poszczególnych miastach oraz regionach kraju. Weźmy dla przykładu niektóre miasta wojewódzkie: w okresie lat 1950—1959 Bydgoszcz powiększyła się o 63 tys. mieszkańców, Poznań — o 74 tys., Łódź — o 77 tys., Białystok — o 48 tys., Gdańsk — o 80 tys. mieszkańców itd.

Liczba miast o ponad 100 tys. mieszkańców zwiększyła się z 16 w 1950 r. o 6 dalszych „100-tysięczników”: Białystok, Radom, Sosnowiec, Toruń, Wałbrzych, Ruda Śląska (po połączeniu z Nowym Bytomiem).

Stale tendencje rozwojowe wykazują nasze miasta na Ziemiach Zachodnich. Np. ludność Wrocławia od 1950 do 1959 r. zwiększyła się z 308,9 do 414,6 tys., Szczecina — ze 178,9 do 259,4 tys. Poważnie rozwinęły się także mniejsze miasta.

Rozwój gospodarczy dawnej Polski „b” sprawia, że wiele drobnych ognisk miast urosło w ostatnich latach (1950—1959) do rozmiarów poważnych ośrodków przemysłowo-miejskich. Np. w Stalowej Woli zanotowano wzrost liczby mieszkańców z 7,2 do 21,7 tys., w Skarżysku — z 17,1 do 34,5 tys., w Jaworznie — z 20,2 do 50,4 tys., Tarnowie — z 37,4 do 68,1 tys.

Co przynosi 48 numer „Polityki”?

„Konserwatywizm jako ideologia” — tak charakteryzuje T. Pluziński politykę Kurii Rzymskiej na przestrzeni dziejów. „Na terenie Polski, „katolickiego kraju” budującego nowy ustroj, rozgrywa się pojedynek dwóch ideologii: postępu i konserwatywności. Dla kościelnej prawicy w Polsce i na świecie przyjęcie tego pojedyunku jest nad wyraz niedożądane i ryzykowne... Wśród dość już licznych... kregów polskich katolików górze bierze pogląd, że świat, a w świecie tym również Polska, rozwija się w prawidłowym kierunku, że pewien udział

katolicyzmu — w tym rozwoju — winien być traktowany przez oficjalnych przedstawicieli Kościoła nie jako zło konieczne... „O historii po heretyku” — mówi na łamach „Polityki” Paweł Jasienica.

„Przypuszczam, że o ile „Polska Piastów” wywołała pomruki fachowców, tom drugi sprawdzi na mnie kłatwę... „Unia polsko-litewska stworzyła taki bezmiar problematyki, że rozwiązanie wszystkich było ponad możliwości ludzkie”. Myśli istotnie heretyckie. Czytajmy wyznanie heretyków.

„Handel — konsumpcja — usługi” — nad tym zagadnieniem zastanawiają się na łamach „Polityki” min. Lesz. wiceprezes Komitetu Drobnej Wytwarzalności poseł Gabryl, przedstawiciel handlu, rady narodowej i dziennikarze. Struktura konsumpcji, uczciwość w handlu, jakość obsługi, ceny, płace w handlu — oto w telegraficznym skrócie temat rozmowy.

W tymże numerze znajdziecie fragmenty wspomnień pułkownika Lapińskiego o jego kontaktach z Karolem Marksem i planach organizacji legionu niemieckiego, który miał wziąć udział w walkach w powstaniu 1863 r.

„Ten, który przegrał” — sylwetkę Richarda Nixona publikuje „Polityka”. „Człowiek, który odpoczywa w tej chwili na gorącej plaży Florydy po najbardziej wyczerpującej na świecie kampanii wyborczej na pewno nie będzie biernym widzem wydarzeń historycznych najbliższych 4 lat” — pisze autor sylwetki republikanckiego kandydata. Dlaczego? Odpowiedź znajdziecie w art. S. Wilkosa.

„Na nas nie liczyć” — oto tytuł felietonu D. Passenta. Autor zwraca uwagę na nagminne marnotrawstwo pieniędzy, na druk ogłoszeń z życzeniami noworocznymi, świątecznymi itd. Cóż za sens w ogłaszaniu, że MHD życzy wszystkim swoim klientom „Wesołych Świąt”. Lepiej — zdaniem autora — zabezpieczyć dobra obsługę, niż ogłaszać życzenia do anonimowego odbiorcy, tak czy inaczej skazanego na zakupy w MHD — bo jakż się wybróć... W zamian za to Passent proponuje, by pieniądze zwykle przeznaczane na zbędne reklamy — przekazać na „Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia”.

Uczy, bawi, zbliża narody

W ZWIĄZKU z VI wystawą filatelistyczną w Przemyslu Komitet Wykonawczy wystawy przemyskiej do oceny eksponatów zaprosił wybitnych znawców z tej dziedziny.

W pracach jury uczestniczyli: mgr Maciej Perzyński, długoletni zbieracz i działacz społeczny PZF, znawca fałszerstw polskich znaczków pocztowych Zygmunt Hampel, dyrektor Biura Zarządu Głównego Polskiego Związku Filatelistów z Warszawy, znany z kontaktu z Związkami Filatelistycznymi na terenie Europy i krajów zamorskich, dzięki któremu wystawa przeżyła sukcesy, przepięknie oficjalne eksponaty ministerstwa poczt i telegrafów i Izraela oraz Jan Witkowski z Poznania, biorący udział w pracach jury nie tylko w wystawie oddziałowej, ale we wszystkich dotychczasowych międzynarodowych wystawach filatelistycznych w Polsce uczestnik i przedstawiciel PZF na międzynarodowych wystawach filatelistycznych w Palermo, Lipsku itd.

Z ramienia Związku Przemyskiego jako członków jury wytypowano dr. Leona Rachwałę oraz Jarosława Krywiakę z Przemysła.

kadziesiąt innych cennych zbiorów, które swoim opracowaniem i przygotowaniem do ekspozycji mogą służyć do wzor początkującym i nawet zaawansowanym zbieraczom, a nie zbieraczom zachęcić do kolekcjonowania.

Jakie zbiory zostały przez Sąd Konkursowy wyróżnione? Odpowiada JAN WITKOWSKI z Poznania:

Rozmowy z członkami jury przemyskiej wystawy filatelistycznej

Sąd Konkursowy, uwzględniając regulamin Międzynarodowej Federacji Filatelistycznej oraz regionalny charakter wystawy w swojej ocenie ustosunkował się tylko do zbiorów z terenu województwa rzeszowskiego. Wszystkie inne poważniejsze zbiory, biorące udział w wystawie zostaną nagrodzone tylko dyplomami pamiątkowymi. Nie brałmy również pod uwagę zbiorów nagrodzonych na międzynarodowych wystawach oraz eksponatów, wystawionych przez członków jury. Imienne wyniki przyznanych nagród rzeczowych oraz medali według przyjętych dotychczas zasad zostaną ogłoszone po zakończeniu wystawy.

Jaką pomoc uzyskał Komitet wykonawczy ze strony Zarządu Głównego? Odpowiada ZYGMUNT HAMPPEL, Warszawa:

Oceniając pozytywnie prace oddziału przemyskiego, Zarząd Główny udzielił subwencji z centralnych funduszy w kwocie 12 tysięcy złotych oraz dał Oddziałowi na własność 250 sztuk gablot. Poza tym ufundował nagrody rzeczowe. Nagrody również ufundowała Centrala Państwowego Przedsiębiorstwa Filatelistycznego oraz przekazała oddziałowi przemyskiemu dotację pieniężną w kwocie 1.500 zł.

Czy wystawa cieszy się frekwencją?

Odpowiada JAROSŁAW KRYWIAK, Przemysł: Biorąc pod uwagę masowy rozwój filatelistyki na terenie województwa rzeszowskiego oraz zamilowanie naszej młodzieży do rozrywek kulturalnych — wystawa wzbudziła duże zainteresowanie. Zwiększyła ją nie tylko mieszkający Przemysła, ale z całego województwa i innych okolic Polski jak np. Krakowa, Tarnowa, Lublina itd.

Zyczeniem Komitetu Wykonawczego wystawy jest, aby kierownicy szkół przemyskich organizowali zbiorowe wycieczki młodzieży szkolnej na wystawę filatelistyczną. Pod opieką wychowawców wstęp dla młodzieży bezpłatny.

Jakie plany na przyszłość? Odpowiada DR LEON RACHWAŁ — Przemysł: W realizacji statutowych zadań przemyskiej PZF na najbliższą przyszłość zamierzamy rozszerzyć sieć szkolnych kół młodzieżowych, a w związku z Tysiącleciem miasta Przemysła urządzić następną wystawę w czerwcu 1961 roku, związaną również z uroczystościami X-lecia istnienia PZF.

Wystawa filatelistyczna w salach Muzeum Ziemi Przemyskiej trwa. W myśl hasła: „Znaczek kształci, bawi, pomaga w nauce i zbliża narody” zwiedzają wystawę dorośli i młodzież, wszak filatelistyka to największe hobby świata!

Rząd Izraela wyjaśnia swe stanowisko w związku ze sprawą polskiej granicy zachodniej

WARSZAWA W związku ze znaną wypowiedzią premiera Ben Guriona w parlamencie izraelskim, w której znalazły się sformułowania mogące dać podstawę do przypuszczeń, że kwestionuje on historyczną służność zachodniej granicy Polski i która wywołała krytyczną reakcję prasy izraelskiej, odbyła się rozmowa w polskim MSZ z posłem Izraela w Warszawie.

W dniu 18 bm. premier Ben Gurion przyjął posła PRL w Tel Aviwie, po czym został opublikowany oficjalny komunikat rządu Izraela. Po przypomnieniu przebiegu i okoliczności sprawy, komunikat stwierdza:

„Nikom w Izraelu, a tym bardziej członkowi rządu nie wpadło na myśl pomagając pośrednio lub bezpośrednio roz-

czeniu do zmiany granicy lub też rewizji granic Polski. W kontaktach z Niemcami zachodnimi żaden przedstawiciel tego kraju nie wspominał rządowi Izraela o idei rewizji granic i nigdy żaden odpowiedzialny człowiek w Izraelu nie pomagał i nie pomoże tej idei.

Rząd stoi na stanowisku po koju, a ten możliwy jest jedynie przy utrzymaniu „status quo”.

Uwaga WUML słuchacze

28. XI. 1960 r. — I rok Wydz. Ekon. — wykłady: „Teoria kosztów i ceny produkcji” — oraz „Współczesne kierunki filozofii burżuazyjnej”.

II rok — Wydz. Ekon. — wykłady: „Prawo wartości, procent i renta gruntowa w gospodarce socjalistycznej” oraz „Ewidencja przedmiotów i środków pracy”.

29. XI. 1960 r. — I rok Wydz. Hist.-Filoz. — wykład dr. Ireny Koberdowej z WSNS w W-wie — „Charakter i znaczenie walk narodowo-wyzwoleńczych w Polsce w latach 1794—1861”. Rozwój myśli rewolucyjnej i demokratycznej w tym okresie”.

II rok Wydz. Hist.-Filoz. — ćwiczenia z zagadnień dyalektyki marksistowskiej oraz wykład: „Kryzys ekonomiczny w Polsce i jego wpływ na gospodarkę i potężnienie mas pracujących w kraju (1929—33)”. Dla zainteresowanych wstęp wolny.

Amerykański satelita-szpieg „Tiros 2” przesłał pierwsze zdjęcia

WASZYNGTON Wśród Stany Zjednoczone umieściły na orbicie okołoziemskiej sztuczny satelita — szpiega, typu „Tiros — 2”. Amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej podała, iż „Tiros 2” jest sateli-

ta meteorologicznym, jednocześnie jednak przyznała, że może on przekazać zdjęcia każdego punktu naszego globu.

W kilka godzin po wystrzeleniu, nowy sztuczny satelita przekazał na Ziemię pierwsze zdjęcia naszego globu.

Z życia partii

KAMPANIĘ SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZĄ W POP ZAKOŃCZONO JUŻ W KROŚNIENSKIM

W podstawowych organizacjach partyjnych w pow. krośnieńskim już zakończona została kampania sprawozdawczo-wyborcza. Wybrano nowe władze partyjne oraz wytyczono kierunki dalszej działalności na najbliższą przyszłość w komitetach gromadzkich i POP.

Trzeba stwierdzić, że akcja tej towarzyszyło poważne ożywienie pracy politycznej, tak ze strony powiatowej instancji, jak i poszczególnych POP. W efekcie powstały m. in. dwie nowe grupy kandydatów w Nowej Wsi i Pałacówce na Dukieliszczyźnie.

Dyskusja podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczych na wsi nacechowana była troską o pełną realizację uchwał VI Plenum KC. Na uwagę zasługują zorganizowanie w tym czasie kółka rolniczego w Mysocowej.

Jak nas poinformował sekretarz KP tow. E. Pluta, zanotowano również cenne przedsięwzięcia w zakresie rozwiązywania potrzeb gospodarczych niektórych wsi. Na przykład w Zydranowej — odnośnie elektryfikacji zapród w czynię społeczną.

W okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej poszczególny POP w pow. krośnieńskim znacznie zwiększyły swoje szeregi. W październiku i w listopadzie przyjęły bowiem w poczet kandydatów partii około 280 osób. (m)

Rzadkie okazy flory rosną w Bieszczadach

Bieszczady słyną nie tylko z krajobrazu, który latem ściągają liczne rzesze miłośników pięknej natury. W wielu miejscach spotyka się tu również rzadkie okazy roślin. Większe skupiska flory występującej nierzadko w kraju tworzą rezerваты.

Do tej pory zorganizowano ich już kilka. Bodajże najliczniej odwiedzają turyści rezerwat „Zwierzło” — słynne je-

ziorła w Duszatynie. Ale najbardziej „uprzywilejowanym” jest teren Nadleśnictwa Wetlina. Znajdują się tam aż trzy rezerваты; brzegi jednej z rzek porastają niezwykle rzadkie wodorosty, zaś w uroczysku Moczarnie zachowały się szczytki puszczy bukowej i jaworowej.

W Nadleśnictwie Stuposiany rezerwat obejmuje wysokie torfowisko, powstałe na skutek wiekowego narastania mchu — sphagnum. Występuje tam masowo żurawina. Nadto w okolicy Baligródu na powierzchni około 10 ha rosną cisy.

Bieszczady są bogate i w inną roślinność, która znajduje się pod ochroną. Nie mówiąc o śnieżyczkach i pięknych ostach wysokogórskich, rosną tam także sosna wejmutka. (m)

Za drób — dewizy

Z pomocą natłowcom

Być może, niedługo dowiemy się, czy w głębszych warstwach ziemi znajdują się rzezożywiec złoza roponośne. Oto ze Związku Radzieckiego otrzymał ostatnio dwa nowoczesne urządzenia wiertnicze 5-D, które pozwolą poznać tajemnice ziemi do głębokości 3 tys. metrów.



Na zdjęciu: Układanie specjalnie paczkowanego drobiu do skrzyń. Fot. Gill

Przedsiębiorstwo Jajczarsko Drobiarskie w Toruniu eksportuje kaczkę i gęsi do NRD, NRF, Austrii, Szwajcarii, Włoch i Anglii.

JADĄC POCLĄGIEM w kierunku Przemysła słyszałem rozmowę dwóch młodych ludzi, którzy wracali z pracy. Obaj byli niezłe ubrani — jeden z nich, jak wynikało z rozmowy — był magazynierem, a drugi jakimś urzędnikiem. Na przemian, to jeden to drugi, narzekali na niewłaściwe — ich zdaniem — „porządki”. Nie interesowało ich mniej narzekanie, tak przecież modne u naszych rodaków, gdyby nie chodziło o sprawy, które mnie zawodowo obchodzą.

Młodzi ludzie rozmawiali na temat swoich osobistych kłopotów, które polegały na tym, że ktoś ze związków zawodowych po raz drugi już z kolei przypomniał im o potrzebie ukończenia szkoły podstawowej.

Powtórną rozmowę, a raczej sens rozmowy: — „Nie jestem frajer, abym jak dziecko znów chodził do szkoły — to co wiem wystarczy mi, abym był magazynierem. Strasznie mnie zwolnieni z pracy, ale nic mi nie zrobią, bo oni sami niewiele więcej wiedzą ode mnie”. — „Nie mam czasu uczyć się, ministrem i tak nie zostanę, mój kierownik robi więcej błędów niż ja. Bardziej wykształconego od siebie i tak nie przyjmie do pracy, bo jak by sam wyglądał. Pracując zresztą u nas tacy, co mają niaturę, ale nie są wcale mądrzejsi i lepiej im się nie powodzi”. — „Można powiedzieć: co za ignorancja, co za beztroski stosunek do swojego niskiego poziomu wykształcenia. Jest to tym bardziej niepokojące, że tego rodzaju poglądy u pewnej części młodych ludzi bez odpowiedniego wykształcenia są na ogół dość utarte, powie-działbym typowe. Tymczasem potrzeby bieżącej chwili, zadania stawiane przez współczesny postęp wiedzy ludzkiej, wymagają rozwinięcia szerokiej działalności oświatowej, stworzenia atmosfery po-wszecznego kształcenia się ciągłego uzupełniania wiedzy. W naszym społeczeństwie jest jeszcze wiele złych nawyków i przyzwyczajzeń, słabości i negatywnych wpływów środowisk konserwatywnych, drobnomieszczańskich oraz klerykalnych. Człowiek żyjący w epoce wielkich odkryć, w dziedzinie energii atomowej, rozwoju nauk przyrodniczych — musi posiadać wszechstronną i rzetelną wiedzę. Jeżeli chce nadążyć za rozwojem społecznym. Na pewno prawidłowym wzorem człowieka współczesnego będzie jednostka wszechstronnie wykształcona o postępowym, naukowym światopoglądzie, posiadająca wysoką kulturę i inteligencję.

Nieraz spotykamy, szczególnie wśród młodych ludzi takich, którzy afiszują się swoją „nowoczesnością”. Wyrazem tej nowoczesności mają być: „oryginalna” broda i czupryna w strączki, pstrokata koszula i wązkie spodnie, nie uznawanie filmów i literatury poza kryminatami, muzyki poza jazzową, sztuki poza udawanym zrozumieniem dla abstrakcyjnego malarstwa. Ze znużoną miną „gwizdzą na wszystko”, demonstrowując niechęć do wiedzy i... pracy. To nie ważne, że się nie ma 7 klas szkoły podstawowej, lub, że z biedą przebrnęło się przez maturę. Grunt, że wygląd zewnętrzny jest niby nowoczesny. Proszę mnie nie rozumieć, że występuje tu w ogóle przeciwko modzie. Chcę tylko podkreślić, że epoka, w której żyjemy — wymaga wychowywania jednostek w pełni zdolnych do pracy w społeczeństwie socjalistycznym, wszechstronnie przygotowanych do współczesnego życia.

Przypomnijmy pewną smutną prawdę. W naszym województwie około 120 tys. ludzi w wieku od 18—35 lat nie posiada podstawowego wykształcenia. Wśród nich jest wielu jeszcze analfabetów, a przede wszystkim wtórnych analfabetów. Wciąż przeciętny poziom wykształcenia mieszkańców naszego województwa jest stosunkowo niski. Niezadowolająco przedstawia się stan czytelnictwa książek. W 1959 roku na blisko 1.600 tys. miesz-

wowej nie odzwierciedla stanu faktycznego.

Popatrzmy teraz jak przedstawia się plan zbiorczy dokształcenia pracowników sporządzony przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie. Plan dokształcenia opracowało 660 zakładów, wykazując liczbę pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej w wysokości 15.605. Z tego kształci się w roku 1959/60 zaledwie 1.759. Tak więc dokształcenia w latach 1960-65 planuje się 13.846. W roku 1960/61 zaplanowano do dokształcenia — 8.531 osób. Reszta objęta zostanie dokształcaniem w następnych latach.

Z analizy tego planu wynika, że wiele zakładów pracy nie opracowało planu dokształcenia, że został tam zlekceważony problem dokształcenia pracowników oraz

dokształcenia swoich pracowników”.

W tej sytuacji — ludzie, którzy rozmowę przytoczyłem na wstępie, spotykają się z tolerancją ze szkoda dla nich samych i dla społeczeństwa.

Według opinii władz oświatowych wprost negatywny stosunek do problemu dokształcenia swoich pracowników istnieje w następujących instytucjach i zakładach pracy: w PZGS, PSS, PKP, MHD, spółdzielczości pracy, w „Gamracie”, rafinerii w Niegłowicach, Fabryce Śrub w Lancucie, w kopalnictwie naftowym, służbie zdrowia i innych.

Ktoś reprezentujący wymienione instytucje i zakłady mogłoby powiedzieć, że — a jakże — w zakładach pracy o tych sprawach mówi się, wyjaśnia, itp. Oczywiście są jednak tylko fakty konkretne. Zakłada się, że do końca 1963 roku wszyscy pracownicy, któ-

NA TROPACH IGNORANCJI

kańców było zarejestrowanych tylko 251 tys. czytelników (według danych zebranych z bibliotek państwowych, związkowych, pedagogicznych). Zważywszy, że przeważająca większość czytelników to ludzie ze wsi, możemy powiedzieć, że stan czytelnictwa w mieście kształtuje się jeszcze bardziej niekorzystnie. Na blisko 230 tys. członków związków zawodowych, z bibliotek związkowych korzystało zaledwie 40.509 osób. Dodajmy, że większość czytelników stanowią dzieci i młodzież szkolna, wypożyczająca głównie lektury szkolną, a stwierdzimy, że nadal z czytelnictwem wśród dorosłych jest kiepsko.

Stan ten porównajmy z innym zjawiskiem. Spożycie alkoholu w 1959 r. w naszym województwie wynosiło 2.106.300 litrów spirytusu i 500.700 litrów wódki... Gdy „rozmaim” spirytus — jak to dobrze czynią nasze gospodynie — to użyjemy łącznie 4.713.300 litrów wódki wypitej w roku 1959 przez mieszkańców naszego województwa. Zważywszy, że niemowlęta piją wódkę wyłącznie z pokarmem matczynym, że młodzież szkolna dopiero „wciąga się” do picia, to po odliczeniu 2/3 z ogólnej liczby mieszkańców na każdego obywatela „zdolnego do picia” wypada w ciągu roku 3 litrów wódki... i 3 książki wypożyczone w bibliotece. Zauważmy, że jest tu mowa tylko o wódce zakupionej w sklepach bez wina i bimbru. Smutno wygląda to zestawienie, prawda?

Jest więc wiele przekonywujących argumentów przemawiających za prowadzeniem szerokiej, właściwie pojętej akcji oświatowej wśród dorosłych dla podniesienia poziomu ogólnego wiedzy, a tym samym dalszego rugowania obskurantyzmu, ciemnoty, zacofania, prymitywizmu intelektualnego. Dyrekcje zakładów pracy mają obowiązek... „ożyczenia uczących się pracowników opieką, udzielenia im pomocy i stworzenia warunków, umożliwiających podnoszenie wykształcenia ogólnego i kwalifikacji zawodowych” (Uchwała Nr 810 Rady Ministrów). Tymczasem spełnianie tego obowiązku pozostawia wiele do życzenia. Z trudem opracowany plan dokształcenia pracowników w wieku 18—35 lat w zakresie 7 klas szkoły podsta-

zalecenia władz nadrzędnych w tej sprawie. W ewidencji pominięto wiele tysięcy osób w wieku 18—35 lat, które winny być bezwarunkowo objęte dokształcaniem.

Komórki personalne nie mają w pełni aktualnego rozeznania o stanie wykształcenia pracowników, przy czym w niektórych zakładach pracy poza bieżącą produkcją nie myślą się w ogóle o podnoszeniu poziomu wykształcenia, kultury i kwalifikacji załogi.

Realizacja planu dokształcenia pozostawia sporo do życzenia. Ostatnia kontrola przeprowadzona przez Kuratorium Okręgu Szkolnego stwierdziła: „Lustracje niektórych Inspektoratów Oświaty i szkół podstawowych (dla pracujących) w mieście wykazują, że większość zakładów pracy nie realizuje wcale lub w małym stopniu uchwałę 810 i plany

rzy nie posiadają 7 klas szkoły podstawowej, a do 1 stycznia 1960 r. nie ukończyli 35 lat życia — muszą szkołę podstawową bezwarunkowo ukończyć. Ci co odpowiadają za dokształcenie pracowników, zgodnie z uchwałą Rządu, wcześniej czy później będą musieli zdać sprawę ze spełnienia swych obowiązków w tym zakresie.

Takim zaś, jak ci młodzi ludzie z pociągu — należy ciągle mówić: „Panowie, zamiast mędrkowania w obronie nie-uctwa, zamiast ignorancji, lepiej zapisać się do szkoły, zabrać się do uczenia. Czym wcześniej to uczynicie, to tym lepiej”.

FRANCISZEK GRABOWSKI



Na zdjęciu: Danusia Klimek — pracownica spółdzielni „Kamionka” w Łysej Górze prezentuje figurę z ceramiki zatytułowaną „Ewa”. Foto Uchymiak

Oszuści grasują w kurnikach

JARMARK w Raniżowie dobiegał końca, ale na targowym placu było jeszcze tłoczno. Komendant miejscowego posterunku MO wraz z rewidentem WZGS z trudem przebijał się przez płataninę chłopskich wozów.

— Prędzej, bo uciekną — nim komendant dokończył zdanie, stojący na drugim brzegu placu ciężarowy samochód załadowany skrzynkami z drobiem, zawył na pełnym gazie i piosząc konie wyprysnął na kolbuszowską szosę.

— Psiakrew, nawiali — zaklął pod nosem milicjant i klusem ruszył na posterunek.

W dyzurce Komendy Powiatowej MO w Kolbuszowej rozdzwoniły się telefony. Na szosę łączącą Raniżów z Kolbuszową wyruszył milicyjny patrol.

Tymczasem tajemnicza ciężarówka, sobie wiadomymi drogami dotarła do Kolbuszowej, przetoczyła się przez rynek i rwała w kierunku na Sędziszów. Nim połapano się w sytuacji, samochód docierał już do Sędziszowa.

Pierze gęsi i kur roznoszone przez wiatr przed sędziszowską stacją — dowodziło, że ciężarówka tu wyładowała swój ładunek. Próby odnalezienia go w Dębicy i Tarnowie nie dały rezultatu.

PAŹDIERNIKOWE noce w Kolbuszowej są ciche i spokojne. Toteż gdy w jedną z nich, rozwrzeszczały się na ulicach miasteczka gęsi, ich krzyk obudził nawał przewodniczącego Prezydium PRN.

Na miasto nie nacierały nieprzyjacielskie wojska, jak na starożytny Rzym uratowany krzykiem gęsi, a tylko pod osłoną nocy o-puszczała znowu jego uliczki ciężarówka z gęgającym i gdaczącym ładunkiem. Tym razem krzyk gęsi obudził kolbuszowskie władze.

Tu trzeba urwać ten sensacyjny wątek i przejść do konkretów.

BRACI Stanisława i Juliana Turków znają nie tylko wszyscy mieszkańcy Kolbuszowej. Ich ciężarowy samochód potrafią opisać w każdej prawie wiosce w powiecie.

Kobiety, które z kurami pod pachą idą na jarmarki do Kolbuszowej, Majdanu, Sokołowa, czy Raniżowa — ledwo tylko wdają za rogatki, już wiedzą, w którym miejscu na targu pan Turek kupuje gęsi, kury, kaczki czy króliki. Naganiacze nie kupują, oni tylko informują.

A na targowym placu, mimo że wystawiają swoje wagi i skrzynki ajenci GS — królują pan Turek. On też wystawia wagę, ale jak mówią w Kolbuszowej, jedynie dla „picu”. Jak kura byle jaka, rzuci na wagę, jak lepsza to dmuchnie pod ogon i dobija targu. Cennik ma w głowie, przez siebie ustalony, ruchomy. Potrafi też dorzucić złotówkę więcej, niż placą ajenci GS, gdy widzi, że gosposia bardzo rezerwacyjna i okpić się nie da.

Samochód braci Turków, nie stoi nigdy w garażu. Dociera do wielu wsi, najczęściej nocą zabiera z umówionych punktów kosze już z ubitym drobiem i dowozi do sędziszowskiej stacji kolejowej lub bezpośrednio do Katowic, Chorzowa lub Krakowa. Rachunek jest prosty: w kolbuszowskim dobrą kurę kupuje się za 30, 40 złotych, a w katowickich halach targowych sprzedaje za 80, 110 złotych.

Pytałem w Wydziale Finansowym Prezydium PRN w Kolbuszowej — czy znają Turków.

— Kto by ich nie znał.
— A ile placą podatku?
— Stanisław jest zameldowany w Katowicach, w Kolbuszowej tylko przebywa, a Julian — podatku nie płaci, bo jest agentem... PSS w Krakowie.

PRZEZ PARĘ LAT, do lutego br. spółka złożona z Juliana i Stanisława Turków, Franciszka Skowrońskiego i Izidora Petko — skupowała drobiu dla przedsiębiorstw handlowych w Katowicach i Chorzowie. Ponieważ w styczniu br. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wstrzymało zdecentralizowany skup drobiu prowadzony w rejonach rolniczych bezpośrednio przez agentów handlowych z województw przemysłowych — Wydział Handlu Prezydium PRN w Kolbuszowej zabronił wymienionej spółce dokonywania skupu drobiu z dniem 6. II. br.

Skowroński, którego nakryto zresztą na wysyłaniu drobiu dla Alfonsa Pała, właścici-

(Ciąg dalszy na str. 4)

W ciągu 10 lat — ponad miliardowa produkcja!

W dniu jutrzejszym pracownicy Woj. Zarządu Przedsiębiorstwa Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych będą obchodzić 10-lecie istnienia swej instytucji. Będą referaty i toasty, życzenia i wspomnienia. Tych ostatnich będzie chyba najwięcej: o

montowaniu przedsiębiorstwa prawie z niczego, o trudnościach, które nieraz wydawały się wprost nie do pokonania. Oto np. 38 przejętych na początku przez przemysł terenowy cegielni, 7 niemal zupełnie było zniszczonych. Jeszcze gorzej było z betonarniami, bo na 29 prawie całkowicie zdevastowanych istniało 14.

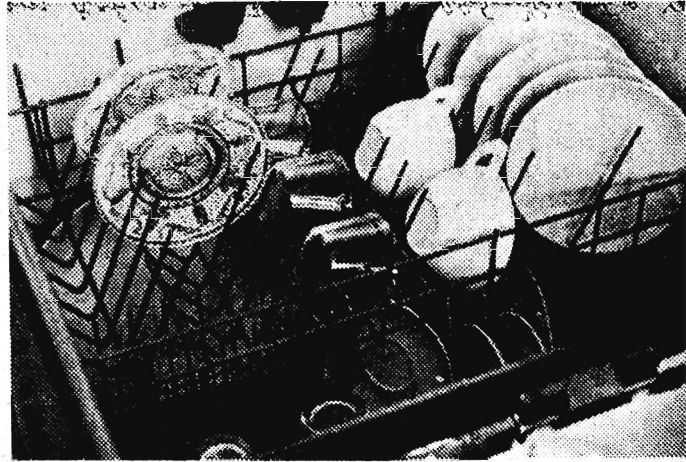
W minionym 10-leciu nie tylko odbudowano i rozbudowano nowe obiekty, ale też uruchomiono szereg nowych cegielni, tak, że w tej chwili przemysł terenowy dysponuje 51 cegielniami, 21 betonarniami, 10 kafiarniami, 15 żwirowniami, 9 warsztatami mechanicznymi, 4 zakładami o produkcji różnej. Trzeba wiedzieć, że praca niektórych zakładów WZPTMB zyskała rozgłos nie tylko na terenie naszego województwa, ale też w kraju. Oto np. w zaszczytnym współzawodnictwie pierwsze miejsce w skali krajowej uzyskały cegielnie w Stróżach i Dębicy. Gorlickie Zakłady PTMB zdobyły na własność 3 sztandary przechodnie.

Podczas gdy w pierwszym roku gospodarzenia, a więc w 1951 roku przedsiębiorstwo zdołało dać produkcję o wartości 15,8 mln złotych, to w 1960 r. wartość produkcji przekroczyła 200 mln złotych. Łączna produkcja za jubileuszowy okres przekroczyła wartość miliarda złotych. Proszę sobie uzmysłowić — miliard złotych. Taką produkcję mogą dać w ciągu roku tylko

kolosy w rodzaju Nowej Huty, czy Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu.

Blisko 5 tys. ludzi znajduje na stałe zatrudnienie w zakładach podległych WZPTMB. W sezonie cyfra ta zwiększa się o 30 proc. Jak wynika z założeń planu 5-letniego w najbliższych latach wydatkuje się pokaźne sumy na rozwój przemysłu terenowego, w tym także rzecz jasna przemysłu materiałów budowlanych. Powstaną nowe zakłady i fabryczki, które umożliwią pracownikom przemysłu terenowego osiągnięcie jeszcze lepszych rezultatów, czego im życzymy z całego serca.

GAL.



Po ustawieniu naczyń, suszarkę zamyka się hermetycznie i podłącza do sieci.

Foto: T. Radecki

Dlaczego nie u nas?!

SCIERKI — DO LAMUSA

W sklepach „Argedu” można ostatnio nabyć suszarkę do naczyń. Ale... nasze suszarki są bardzo prymitywne. Naczynie szybko ustawione w odpowiednich przegródkach na powietrze — trwa długo i jest niehygieniczne. Suszarki produkcji amerykańskiej mają np. kształt dużego pudła. Po ustawieniu naczyń w suszarkę — zamyka się ją hermetycznie i podłącza do sieci. W ciągu trzech minut — szybko i higienicznie naczynie schnie.



Rekordy jasielskich wiertników

Szereg doskonałych rezultatów zapisali na swoim koncie w bieżącym roku wiertnicy Zakładu Geologiczno-Wiertniczego PN w Jasieli. Szczególnie duży krok zrobiono w zakresie postępu wierceń. Plan w tej dziedzinie podczas 10 miesięcy przekroczono aż o 56,8 m, osiągając średnio 359,8 m na żuraw miesięcznie. Bardzo piękne wyniki uzyskały załogi poszukujące ropy i gazu na Przedgórzu. Tak np. ekipa, której kierownikiem jest ob. Antoni Zajdel w ciągu 28 dni odwiercił 1.184 m. Podobny sukces osiągnęła załoga pod kierownictwem inż. Stefana Zagórskiego. Za 22 dni natrafła na złoża gazu ziemnego.

Warto jeszcze wspomnieć o innej załodze — rekordziście, której kierownikiem jest ob. Franciszek Grysztar. Oj. L-7” uzyskała postęp wierceń wynoszący 810 m na żurawo miesiąc.

Na uwagę zasługuje fakt, iż równocześnie wymienione załogi odkryły pokłady cennego surowca energetycznego — gazu. (m)

Czy Przeworsk ma ponad 1000 lat?

Z inicjatywy miłośników Przeworska oraz tamtejszego Oddziału PITK mgr A. Kunysz przeprowadza z ramienia Muzeum Okręgowego — Dział Archeologiczny w Rzeszowie badania archeologiczne. W wyniku badań zwiadowczych odkryto w Przeworsku osadę kultury lużyckiej (900 — 500 r. przed n. e.) oraz gród wczesnośredniowieczny (X—XII w.).

Na terenie grodu, o którym wzmiankują źródła historyczne z roku 1387 i 1394 jako o dworzyszczu kniazia, znaleziono ślady osadnictwa w postaci jamy oraz relikwów wału obronnego.

Badania trwają. Pozwolą one wyjaśnić wiele spraw związanych z najstarszymi dziejami Przeworska — dawnego grodu nad rzeką Mleczką.



Warto nad tym pomyśleć

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że w poszczególnych rejonach Bieszczadów przy różnych robotach pracuje sporo ludzi. Są to najczęściej robotnicy sezonowi lub delegowani pracownicy najrozmaitszych instytucji. W wielu wypadkach jedynym źródłem ich zaopatrzenia są wiejskie sklepy.

Byłoby wszystko w porządku, gdyby te sklepy zaopatrzały nie jak należy w artykuły pierwszej potrzeby. Tymczasem w takim sklepie jak w Przyślupiu (pow. leskiego) często brakuje chleba, stoniny, smalcu i taniej kiełbasy. Brak jest również szerszego wyboru zapraw w kostkach.

Następnie nie wiadomo dlaczego sprzedawca obsługuje klientów przez okno. Co innego w miesiącach letnich, ale obecnie późną jesienią kiedy przychodzą ludzie po całodzienniej pracy na powietrzu, zmarznęci i często przemoknięci, takie wystawianie pod

oknem sklepu chyba na zdrowie nie wychodzi. Tym bardziej, że nieraz trzeba stać w kolejce.

Następna sprawa dotyczy komunikacji. Autobusy PKS z Rzeszowa dojeżdżają tylko do Cisnej i tutaj czekają dwie lub więcej godzin, by jechać z powrotem. Zachodzi pytanie — czy ten autobus, który czeka parę godzin nie mógłby jeździć do Wetliny? Przecież z Cisnej do Wetliny droga jak stół, bez żadnych objazdów i choćby kawałka zlej nawierzchni. Przedłużenie o kilkanaście kilometrów trasy rzeszowskiego autobusu, spotkałoby się ze strony ludzi z pełnym uznaniem.

Warto nad tym pomyśleć — byle nie za długo.

Zdzisław Szutyński
Strubowiska

Z czystością na bakier

Jarosław podobno należał kiedyś do najbardziej czys-

tych i ładnych miast naszego województwa. Piszę „podobno”, gdyż teraz jest trochę inaczej. Zamiatanie ulic odbywa się nawet w przedpołudniowych godzinach, kiedy nasilenie ruchu jest największe, ale nie zawsze to pomaga. Nigdy bowiem nie słyszałem, ażeby jakiś sklepowy został ukarany mandatem za zaśmiecanie chodnika w czasie przyjmowania towaru.

Wiele ogłoszono hasel: „Jarosław miastem zieleni”, „Jarosław miastem czystości”, ale przy lada okazji niszczy się trauniki, rozwalają chodniki i najczęściej wykopane doły nie są zasypywane.

Obecnie czynione są przygotowania do okresu zimowego. O właśnie zima! Gotoleń, wypadki itd. Zupenie szustnie już teraz przygotowuje się pewne materiały przeciwogrodziowe. Bardzo ładnie! Ale dlaczego, u licha w centrum miasta na reprezentacyjnym placu Mickiewicza, urządzono skład tych materiałów. Pewnie, że wygodnie. Z kupki na łopacie i po jeździ rozsypać. Ale bezpieczeństwo przy odrobienie dobrej woli można pogodzić przecież z czystością i estetyką miasta.

Mieszkaniec Jarostawia

Mogą być ozdobą stołu na najbardziej wykwintym przyjęciu...

CZAJNIK CZAJNIKOWI NIERÓWNY

Niezbędnym w każdym domu przedmiotem jest zwykły czajnik na wodę. Ale czajnik czajnikowi nie jest równy. Produkowane obecnie w Polsce niczym się nie różnią od tych, jakich używały nasze babki. Ten sam czerwony kolor emalii, ten sam brzydki kształt. Na Węgrzech, w NRF i wielu innych krajach są już w sprzedaży czajniki, które mogą być ozdobą stołu na najbardziej wykwintym przyjęciu. Nowe czajniki wykonane z aluminium są dwubarwne. Część pokryta kolorową emalią mieni się jak perłowy lakier do paznokci, część bez emalii jest w kolorze srebra. Czajniki te mają nowoczesne bardzo ładne kształty i wygodne uchwyty-rączki.

Drewniane belki zbrojone stalą

Co to jest żelbeton, beton zbrojony, wie dobrze każdy laik. Ale nawet nie każdy specjalista od budownictwa słyszał już o drewnianym żelbetonie.

Drewniane belki zbrojone stalą wyprodukowano w jednym z Instytutów Czechosłowackiej Akademii Nauk. W belce wyrzyna się rowki i wkłada pręty ze stali lub włókna szklanego. Potem rowki zalewa się żywicami epoksydowymi. Wytrzymałość tak zbrojonych belek wzrasta więcej niż o 50 proc.

Konstrukcje z belek zbrojonych zastosowano już na niektórych budowach w Czechosłowacji.

Gruźlica choroba społeczna — należy jej zapobiegać

Gruźlica — choroba społeczna atakuje ludzi w każdym wieku, a więc od niemowlęcia do podeszłej starości. Choroba ta nierozpoznana prowadzi do stałego jej postępowania, a co najgorsze do zakażenia najbliższego otoczenia. Przeważnie wywołuje ją bakteria, która kontroluje się przez wiele nawet u osób pozornie zdrowych. Zaniedbana, względnie późno rozpoznana czyni w wielu wypadkach człowieka inwalidą.

Jak jej zapobiegać i kiedy zgłaszać się do lekarza? Przede wszystkim trzeba pamiętać o systematycznych przeglądaniach kontrolnych. W wypadku zaś złego samopoczucia, stanów podgorączkowych, osłabienia czy uporczywego kaszlu należy koniecznie złożyć wizytę lekarzowi.

Gruźlica jest chorobą całego organizmu. Najgroźniejsza jednak jest gruźlica płuc. Choroba ta kaszlać wydalają wraz z płwowiną młodych prątków gruźliczych, które

rozpylane w promieniu kilku metrów stają się źródłem zakażenia. Pozostają one jeszcze długi czas po opuszczeniu miejsca przez chorego. Zakażeniem również ulegają przedmioty i części garderoby używane przez chorego.

Źródłem zakażenia może być także picie mleka pochodzącego od krow, chorych na gruźlicę. Praktyki gruźlicze typu bydłowego, dostające się do organizmu z mlekiem chorej krowy często powodują gruźlicę opon mózgowych, gruźlicę kostno-stawową, gruźlicę jelit oraz gruźlicę węzłów chłonnych szyi.

Warto jeszcze o tym wiedzieć, że w brudnym i ciemnym pomieszczeniu gruźlica rozwija się łatwiej aniżeli w czystym i nasłonecznionym. Przeważnie warunki higieniczne mają bardzo duży wpływ na szerzenie się gruźlicy. Należy pamiętać, że jest to izolacji chorego, o czystości pomieszczeń i konieczności leczenia się.

OSZUŚCI grasują w kurnikach

W końcu, krzyki wywożonych nocami gęsi i kur zarzynanych w rzeźni Turka, na prowadzenie której, jak zapewniali kierownik Wydziału Handlu nie posiada on zezwolenia — były już tak głośne, że pobudziły wszystkie kolbuszowskie władze. Po osobistej interwencji zastępcy komendanta powiatowego MO — Wydział Handlu, 31 października zabronił ponownie Turkowi skupu drobiu. Odebrano mu też zezwolenie wydane przez Kraków. Tak na marginesie — dziwić musi, dlaczego np. tenże PSS w Krakowie, handlujący z Turkiem — nie chce, mimo

ciela restauracji w Katowicach, odpadł od spółki i został agentem GS. Petko po odbyciu kary więzienia za kradzież kamieni z dróg państwowych, przestał także zajmować się kurami. A Turkowie — po krótkiej przerwie podjęli swoją działalność. Postarali się jedynie o zmianę szyldu.

Julian Turek już 14. III. br. otrzymuje z Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa (mimo zarządzenia MHW) zezwolenie na dokonywanie skupu królików i drobiu dla PSS w Krakowie. Stanisław natomiast „pozostał” przy królikach, grochu, fasoli i innych płodach rolnych.

No i handel toczył się nadal na tych samych zasadach, tzn. jedna kura dla PSS, a dziewięć dla Śląska. Oczywiście nie taniej niż „stowa” za kurkę. Przecież Turka ze skupionej drobiu nikt rozliczyć nie potrafi. Zresztą nawet nie próbowano tego. Turek księgowość prowadzi w głowie, a zwierzać się ile drobiu skupuje — nie myśli. Nawet przed Wydziałem Finansowym, który zresztą na zwierzenia go nie namawia. A kolbuszowskie władze? Nie wiedziały o jego działalności (?)

Opowiadano mi w Komendzie Powiatowej MO, w PZGS, że w lecie, gdy w wielu rejonach powiatu GS wstrzymały skup drobiu z uwagi na pomór — Turek dwoił się i troił. Jemu pomór nie przeszkadzało. Dopomagali mu agenci spółdzielni mleczarskiej, którzy, jak np. Marcelli Winiarski, zwolnili drob na podwórzu Turka (Winiarski został w końcu za to zwolniony z pracy).

Zresztą Turek nie może narzekać na kon-

kurencję agentów GS czy mleczarni. Korzyści oni nieraz z jego samochodu, a były też wypadki, że odstępowali mu część zakupionego drobiu na jarmarkach. To już widocznie z sympatii dla Turka. Zdarzyło się nawet, że w jeden z październikowych wtorków, gdy po jarmarku w Kolbuszowej rewident WZGS zaczął skrupulatnie rozliczać a-

propozycji zawrzeć umowy z kolbuszowskim PZGS.

Turkowie, jak oświadczyli w rozmowie z niżej podpisanym zamierzają udowodnić kolbuszowskiemu władzom, iż nie są w stanie zabronić im handlu drobiem. Zresztą i obecnie wcale go nie przerwali. Robią to potajemnie. Dowodami mogą służyć. W tym miejscu proszę jednak o opiekę kolbuszowską milicję, bo jeden z Turków we wspomnianej rozmowie zaznaczył, że ci, którzy im przeszkadzają, mogą jeszcze dostać po nosie...

W HANDLU drobiem tuż się nie tylko bracia Turkowie. Robią to także agenci GS, czy OSM. Można by tu przytoczyć przykład GS Dzikowiec, gdzie wykryto ostatnio wiele przypadków kantowania chłopów i państwa. Dochodzenia w toku, więc pomnę konkrety. Powiem tylko o stosowanych metodach. Wiele na ten temat mówiono mi w Prokuraturze, w KP MO i PZGS, a nawet w czasie wizyty u Turków.

Skupujący drob nie prowadzili żadnej dokumentacji i dlatego płacili chłopu za kurę taką cenę, jaką wytargowali, a nie przewidzianą cennikiem. Dla przykładu — za 1 kg kury zaliczanej do I klasy cennik przewiduje 24 zł. Cenników nie wywieszano, a więc po udanym targu — agent zapłacił np. 20 zł, a od Przedsiębiorstwa Jajczarsko - Drobiarskiego otrzymywał 24 zł. Na jednej kurze mógł więc zarobić do 8 złotych. Wystarczyło mu skupić 200 kur, a już do kieszeni leciało półtora pataka.

Innym sposobem dorabiania — było „opylanie” części skupionej drobiu prywatnym handlarzom, którzy zawsze zapłacili wyższą

cenę. Dlatego też wielu agentów nie chciało prowadzić dokumentacji i trzeba było niektórych, jak np. Franciszka Skowrońskiego zwolnić z pracy.

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji PZGS nie wykonał w 1959 roku planu skupu drobiu, a w tym roku na planowane 114.100 kg skupił dopiero 64.854 kg.

Po ostatniej naradzie w tej sprawie postanowiono zobowiązać wszystkich agentów GS i OSM do prowadzenia dokumentacji i wypisywania kwitów na każdą kupioną kurę.

Chciałbym jeszcze na koniec zapytać Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — czym kierowało się wydając zezwolenia na skup drobiu prywatnym kupcom z Katowic: Krysztynie Gawęda i Alfonsowi Palowi. Gdy na wiosnę Wydział Handlu Prezydium PRN w Kolbuszowej zabronił im skupu, Departament Organizacji Handlu tegoż Ministerstwa przysłał Wydziałowi Handlu solidną reprimendę — pisząc, że zezwolenia „wydane zostały swego czasu ze względu na potrzeby województwa katowickiego” i są ważne do grudnia 1961 r. Pismo w tej sprawie z datą 18 maja br. podpisał wicedyrektor Departamentu — A. Napieralski.

Obawiam się, że zaspokajanie potrzeb województwa katowickiego przez prywatnych kupców — wychodzi... kieszenią śląskim robotnikom. Chciałbym się ponadto zapytać, czy jest to zgodne z zarządzeniem tegoż samego Ministerstwa z dnia 22. I. 1960 r. wstrzymującym zdecentralizowany skup drobiu bezpośrednio przez agentów przedsiębiorstw handlowych z terenów przemysłowych. Cóż, niezbadane są drogi takich zarządzeń.

JÓZEF KIEŁB

Nowa placówka kulturalna w Rzeszowie

(ROZMOWA Z DYR. WAIA — JULIANEM KRZYWKĄ)

WAIA — czyli Wojewódzka Agencja Imprez Artystycznych. Placówka istniejąca w Rzeszowie od wielu lat. Były „Artos”, „Estrada”... Dziś jednak, mówiąc o niej nie można robić porównania z tym co było dotychczas. To przecież w Rzeszowie placówka zupełnie nowa, placówka, która przybrała nowe formy organizacyjne, ma do spełnienia nowe zadania. Jej dyrektorem został nasz dobry znajomy b. aktor Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej — JULIAN KRZYWKĄ, którego poprosiliśmy o udzielenie wywiadu.

— Jaka funkcję spełniała dotychczas Wojewódzka Agencja Imprez Artystycznych?

— Dotychczasowym zadaniem agencji było pełnienie impresariatu. Do czego się ono sprowadzało? Do administrowania, organizowania imprez wszystkich przyjezdnych zespołów. Pracownicy Agencji załatwiali więc formalności związane z wynajmem sali, sprzedażą biletów, rezerwacją miejsc w hotelach dla artystów itp. Była to najwyklesza komórka administracyjna, bez jakiegokolwiek działalności artystycznej.

— A obecnie...? — Dzięki staraniom kierownictwa Wydziału Kultury WRN funkcjonalność Wojewódzkiej Agencji Imprez Artystycznych została ogromnie rozszerzona. Przede wszystkim

kim przyznano agencji etaty artystyczne co pozwoliło na zaangażowanie aktorów. Stworzyli oni zespół estradowy, który będzie obsługiwał teren województwa rzeszowskiego. Ponadto, posiadając własnych wykonawców, będziemy mogli obsługiwać wszystkie imprezy okolicznościowe, jak np. akademie, spotkania, zabawy, imprezy jubileuszowe itp. Zamierzamy też obsługiwać imprezy dla dzieci — mam na myśli tzw. „Dziadka Mroza” oraz dla młodzieży szkolnej przygotowywać montaż teatralny. Zwiększa to ostatnie będą stanowili wysoki procent naszych usług.

— Czy, jakim programem, wystartuje rzeszowska WAIA?

— Pierwszym naszym programem jest montaż teatralny, inscenizowany w kostiumach i dekoracjach, pt. „Pożar serc”. Jest to program okolicznościowy przygotowany na 43 rocznicę Rewolucji Październikowej. Odwiedzimy z nim szereg szkół, zakładów pracy i mniejszych miejscowości województwa rzeszowskiego. Natomiast już w najbliższych dniach przystępujemy do prób naszego „oficjalnego” programu rozrywkowego. Osobiście nie chciałbym, żeby to była popularna składanka. Chcemy stworzyć coś odmiennego. Większość członków naszego zespołu artystycznego to aktorzy z pełnymi kwalifikacjami. Pójdziemy więc na tzw. małe formy estradowe. W programie dominowałyby inscenizacje nowel, skecze, monologi, krótkie sceniczne żarty, no i oczywiście piosenka.

WYPADEK W CHMIELOWIE

Julian Motyka jechał furmanką wraz z 86-letnią matką, Franciszką. W pewnym momencie na skutek nieostrożności syna, który powoził furmanką w stanie nietrzeźwym — starszuszka spadła z wozu na kamienistą szosę, doznając ciężkich obrażeń ciała. Po przewiezieniu do szpitala — Franciszka Motyka zmarła. Natomiast syn, Julian Motyka, został zatrzymany. Odpowiadał on będzie przed sądem za nieumyślne spowodowanie śmierci oraz za znieważanie funkcjonariusza MO, podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Wypadek miał miejsce w Chmielowie (pow. Tarnobrzeg).



— Czy Pan, obejmując stanowisko dyrektora, serwał tu pełnie ze sceną, czy też...? — Oczywiście, że nie serwałem. Jeżeli mi tylko czas na to pozwoli, chętnie będę występował na estradzie. Po prostu też swoich możliwości jako reżyser programów estradowych. Poza tym mam zamiar sprowadzić do Rzeszowa szereg ciekawych zespołów estradowych: krajowych i zagranicznych. Jeżeli chodzi o te drugie — przeprowadziłem już wstępne rozmowy z „Pagartem” i wszystko jest na najlepszej drodze do realizowania moich zamierzeń.

— W oczekiwaniu na ciekawe, atrakcyjne imprezy estradowe — dyrektorowi i zespołowi aktorskiemu nowej placówki kulturalnej w Rzeszowie, przesyłamy serdeczne życzenia osiągnięcia zamierzonych celów.

Rozmawiała: JADWIGA KELLER

daktor muzyczny rozgłośni, znany kompozytor muzyki rozrywkowej — Tadeusz Hejda.

— Czy może Pan zdradzić nazwiska kilku aktorów zaangażowanych do zespołu estradowego WAIA?

— Proszę bardzo! A więc jest to przede wszystkim popularny w Rzeszowie i województwie b. aktor teatru rzeszowskiego — Zdzisław Kozień, który zmienił miejsce pracy i zamierza poprobować swoich sił na estradzie. Dalej, do nowego zespołu zaangażował się brat Zdzisława Kozienia — Stanisław, który dotychczas pracował w teatrze tarnowskim oraz aktor teatrów krakowskich — Władysław Hańcza. Dalsze nazwiska artystów zespołu estradowego Wojewódzkiej Agencji Imprez — przynajmniej do czasu — niech będą naszą tajemnicą. Z tym większym zainteresowaniem przysłała nasza publiczność będzie czekała na premierę rzeszowskiej estrady.

— Czy Pan, obejmując stanowisko dyrektora, serwał tu pełnie ze sceną, czy też...? — Oczywiście, że nie serwałem. Jeżeli mi tylko czas na to pozwoli, chętnie będę występował na estradzie. Po prostu też swoich możliwości jako reżyser programów estradowych. Poza tym mam zamiar sprowadzić do Rzeszowa szereg ciekawych zespołów estradowych: krajowych i zagranicznych. Jeżeli chodzi o te drugie — przeprowadziłem już wstępne rozmowy z „Pagartem” i wszystko jest na najlepszej drodze do realizowania moich zamierzeń.

— W oczekiwaniu na ciekawe, atrakcyjne imprezy estradowe — dyrektorowi i zespołowi aktorskiemu nowej placówki kulturalnej w Rzeszowie, przesyłamy serdeczne życzenia osiągnięcia zamierzonych celów.

Rozmawiała: JADWIGA KELLER



— Jakie duchy? — Nie wiem. Duchy!.. Mogą łeb urwać! — Nie wierzyłem w żadne duchy. Długo stałem i patrzyłem. Szukałem ścieżki wiodącej do ruin. Nie było ścieżki. Stoki góry były nagie, białe, rozżarzone słońcem, dzikie i tajemnicze. Nie rozumiałem, jak tam Rzymianie mogli budować kastel. Skąd brali wodę? — Jest tam studnia wykuta aż do poziomu morza. I w tej studni są utopione skarby. — Czemu ich nie wydobyto? — Byli śmiałowicie, lecz zawrócili z drogi Duchy... A jeżeli ktoś z nich doszedł do ruin i zamierzał opuścić się w studnię, wracał obłąkany. Był taki jeden, co nie wrócił. Ale to bardzo dawno... — Ja się tam wybiore! — Nie radzę!..

— 129 —
Teraz majka zatrzymała mnie i wskazała na szczyt góry z ruinami.
— Widzisz — zapytała.
— Widzę.
— Więc słuchaj! Marin to był mój chłopiec. Mój narzeczony. Gdy byłem dziewczyną. To już bardzo dawno. On był mój, ja byłem jego. Mieliliśmy się pobrać. Bo miałam mieć z nim dziecko. Ja mu powiedziałam, że mam mieć z nim dziecko. To on poszedł ode mnie. Była inna dziewczyna, bogata. Do niej poszedł. Mnie porzucił. Rodzice mnie przekleli. I zemściłam się.
— Jak?
— Tamta dziewczyna powiedziała, że wyjdzie za niego, lecz on nie ma nic, a ona ma dużo. A on musi mieć dużo. Dukatów, korali, wszystkiego. Niech idzie szukać skarbów tam... — i wskazała na ruiny.
— I poszedł?
— Poszedł. A ja wiedziałam, że tam pójdzie. Szłam za nim. Długo szłam. On wyszedł na górę i szukał studni. Znalazł ją. Ja widziałam wszystko spoza skały. On miał drąg. Położył nad otworem studni. Tam były skarby. Do drąga przywiązał długą linę. Bardzo długą linę. Słońce było wysoko i grażyło. Potem ją się opuszczać po tej linie. A gdy już był ohyba głęboko, pobiegłam i nożem przeciąłam linę. I on tam został. Krzyczał i błagał, żebym go ratowała. Bo zawołałam do studni, że to ja jestem. Ze to zemsta za jego zdradę. Krzyczał i błagał. Długo krzyczał i błagał. A ja siedziałam na brzegu studni i słuchałam. I śmiałam się. A potem, gdy już tego miałam dość, przytoczyłam ogromny kamień i straciłam do studni. Wołanie i błaganie ucichło. Potem już była cisza... I wszyscy teraz wierzyli, że duchy go zabiły. Ja nie wierzyłam. Jego dusza jednak jest u zająca.
— Skąd tam się wzięła?
— Bo z dna studni można przejść pod ziemią do morza. I jego dusza tamtędy przeszła... I ten najpiękniejszy nemufar, który można widzieć na głębieniu

— 130 —
w godzinie duchów, to dusza Marina, mojego niewiernego kochanka.
— A dziecko?
— Urodziłam potem jego dziecko, lecz je ryby zjadły.
— Nie rozumiem?
— Do morza wrzuciłam. W tamtą głębinę. To była dziewczynka. Ona przemieniła się w morską pannę... Nastąpiła cisza. Starucha dyszała ciężko.
— Wszystko ci powiedziałam, czego nikomu jeszcze nie mówiłam. Bo dzisiaj w nocy umrę!
— Co plecicie, majko? — zaprotestowałam.
— Cicho, synaczku! Ja dobrze wiem. Jutro rano zamkniesz mi oczy. A za to wynagrodzę cię. Znajdziesz to w żłobie tego osła, któremu ranę zagoiłeś. Idź już!..
Pomyślałam, że starucha dorwała się do wina i teraz bredzi.
Starucha po południu krzątała się jeszcze, karmiła kury, potem usiadła pod morwą i odmawiała różaniec. Wieczorem poszła spać na stryżek.
Wczesnym rankiem zbudził mnie gwar. Podniosłem głowę i słuchałem.
— Majka umarła! Majka umarła! — zawodziła żona Kordiecia.
Zbiegłem na dół.
— Co się stało? — zapytałem zadowolonego Kordiecia.
— Majkę nareszcie diabli wzięli!..
Pobiegłem do stajni. Leżała na wykładzie. Oczy miała otwarte. Zaciągnąłem powieki, przyłożyłem spore kamyczki, by się nie podniosły. Przeszukałem żłób Zelfika. Jest! Zawiniatko, w zawiniatku z brudnej szmaty coś twardego. Schowałem za koszulę.
Odprowadziłem ją jeszcze na cmentarz.
W kieszeni miałem kilkanaście dukatów i zegarek. Śmieszny zegarek. Taki cebulasty, jak zegarek inżyniera Racka. Z kluczykiem na tasimce. Podarunek majki. (cdn)

KRONIKA WYPADKÓW

PONIÓSŁ ŚMIERC, PRZECHODZĄC PRZEZ TORY KOLEJOWE

Na szlaku kolejowym Munia — Radymno został przejechań przez pociąg pospieszny Przemysł — Wrocław Antoni Lach, zam. w Tuczępach (pow. Jarosław). Przechodząc przez tory, nie zauważył on nadjeżdżającego pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż budynku gospodarczego murowanego położonego przy ul. Janka Krasickiego Nr. 20, przeznaczony do rozbiórki w związku z budową drogi.
Cena wywoławcza budynku 18.470 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 3. XII. 1960 r. godz. 10 w biurze Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rzeszowie, ul. Okrzei 1 pokój Nr 1.
Budynek, który był własnością ob. Piekły Maril i Józefa, można oglądać codziennie pod wskazanym adresem.
Pismem zgłoszenia należy składać w kopertach zalakowanych w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rzeszów, ul. Okrzei 1 pokój Nr. 1 K-2227/II

Jednostka KBW Ziemi Rzeszowskiej-4, w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG ograniczony I,

na sprzedaż ciągnika „Ursus C-45”. Cena wywoławcza zł 14.950.— Przetarg odbędzie się w dniu 8 grudnia 1960 r. o godzinie 9, w Jednostce KBW Ziemi Rzeszowskiej — 4.
Ciągnik można oglądać w dniach od 30 listopada do 7 grudnia 1960 r., od godz. 9 do 11, na terenie w/w Jednostki. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Jednostki KBW Ziemi Rzeszowskiej. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Monitorem Polskim z 1960 r. nr 66, poz. 315. K-2235/1

Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie w Dębicy

OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY

na sprzedaż ok 1700 ton nawozu gęstego słomiastego i ca 300 ton nawozu spod siatek.
Oferty w zapieczętowanych kopertach składać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne do dnia 7 grudnia 1960 r.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 grudnia 1960 r. o godz. 10.
Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-2231/1

Łącznia Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Birzy, pow. Przemysł

OGŁASZA PRZETARG

na przeprowadzenie następujących robót:
1) wykonanie rozdzielni elektrycznej w rozlewni piwa,
2) wykonanie remontu punktu skupu żywca w Huwniakach.
Blizszych informacji udzieli Zarząd GS „Sch” w Birzy. Oferty składać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w terminie do dnia 10 grudnia 1960 r. w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K-2232/1

Ropczycka Spółdzielnia Ogrodnicza w Ropczycach, ul. P. Chłędowskiego nr 7.

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż:
1) Ciągnika „Ursus C-45”
2) Przyczepy 3-tonowej.
Cena wywoławcza w przetargu I, wynosi: dla ciągnika zł 30.675.— dla przyczepy zł 7.380.— Przetarg I odbędzie się w dniu 29 listopada 1960 r. o godz. 10, w Przetwórni w Witkowicach.
W razie niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się w dniu 13 grudnia 1960 r. o godz. 10. Ewentualny przetarg III, odbędzie się w dniu 28 grudnia 1960 r. również o godzinie 10.
Cena wywoławcza w przetargu II, obniżona zostanie o 40 proc. zaś w przetargu III, o 75 proc. Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu oraz okazać się posiadającym zezwolenie w Wydziale Komunikacji Drogowej Prez. Rady Narodowej na zakup wyżej wymienionych pojazdów do celów zarobkowych. Wymienione pojazdy można oglądać codziennie w godz. od 10 do 13, w Przetwórni Witkowice. K-2230/1

Pracownicy poszukiwani

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I, II, III kategorią pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych na nowych korzystnych warunkach pracy z możliwością zarobków dodatkowych w formie prac zlecenych, zatrudni Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 2, w Warszawie, ul. Wronia 3. Kandydaci winni przesyłać podania wraz z życiorysem pod adres Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego Łączności nr 2, Warszawa, ul. Wronia 3. K-2217/5

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z przynajmniej trzyletnią praktyką na stanowiska KIEROWNIKÓW ODCINKÓW i KIEROWNIKÓW OBIEKTÓW oraz MAGISTRÓW EKONOMII lub MAGISTRÓW PRAW z przynajmniej dwuletnią praktyką na stanowiska EKONOMICZNE — zatrudni Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Rzeszowie. Miejsca pracy do wyboru: Przemysł, Rzeszów, Sanok, Krosno, Jasło, Rzepedź (Bieszczady), Stalowa Wola, Leżajsk, Dębica i inne miejscowości. Dla osób samotnych zakwaterowanie w hotelach robotniczych bezpłatnie. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy do omówienia w Dziale Kadr PRBP w Rzeszowie, ul. 22 Lipca 2. K-2228/3

PRACOWNIKA na stanowisko kierownika biblioteki przyjmie niezwłocznie WOJSKOWY KLUB GARNIZONOWY. Blizszych informacji można zasięgnąć w Klubie w Rzeszowie. K-2234/3

INŻYNIERA BUDOWLANEGO z kilkuletnią praktyką zatrudni niezwłocznie Bank Rolny Oddział Wojewódzki w Rzeszowie, ul. 3 Maja 12. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2228/3

Ogłoszenia drobne

Nauka
KORSPONDENCYJNE KURSY Księgowości — Lublin, skrytka pocztowa 105. K-2130/10

Zguby
SROKA Tadeusz zgubił świadectwo ukończenia 9 kl. wydane przez Państwowe Technikum Mechaniczne w Dębicy. K-2233/1

KLUSKA Aniela, zam. w Strzyżowie n/Wistokiem, ul. Słowackiego 36, zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej w Strzyżowie n/W. G-1692/1

CISŁO Czesława, zgubiła legitymację Związków Zawodowych wydaną przez WSK — Rzeszów. G-1691/1

KEMPA Stanisław, zam. Padew nr 43, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Dębica, wkładkę kontrolną do prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych nr 1409/59, imienny bilet kolejowy — bezpłatny, biletową książeczkę PKP oraz kwit Odcinka Drogowego — Skopanie, na pobranie podkładów. G-1690/1

Sprzedaż
PUSTAKI żużlowe „Alfa” 16-cęglowe — sprzedaje Wytwórnia w Ustrzykach Dolnych, ul. 1 Maja 43 a (naprzeciw stacji). Pg-1556/3

Różne
300 MATRYMONIALNYCH ofert otrzymasz przesyłając 10 złotych znaczkami „Syrenka” Warszawa, Elektra 11. K-2101/14

RZESZÓW



Piątek
25
listopada 1960 r.

RADIO

PROGRAM I

Program dnia: 6.10 15.05
 Władomości: 5.00 6.00 7.00
 8.00 12.05 16.00 18.00 30.00 23.00
 9.30 Marsze symfoniczne 9.10
 Dla przedszkoli — audycja słowno-muzyczna 10.00 Z cyklu „Pochodzenie znaków i symboli 10.10 Koncert rozrywkowy 10.50 „Tysiąc szkół 10 Tysiąciecie” 11.00 „Jelita” — fragment powieści 11.50 Z cyklu „Rodzice a dziecko” 12.15 Muzyka ludowa różnych narodów 13.00 Audycja dla kl. I i II 13.30 Koncert popołudniowy 14.00 „Pechowiec” — fragment opowiadania 15.10 Audycja dla młodzieży szkolnej 16.05 Radiostacja młodzieży 17.00 Kurtyna w górę 17.30 Z życia Radzieckiego 18.25 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 18.40 Radio-reklama 19.05 Uniwersytet Radiowy 20.26 Wiadomości sportowe 20.30 Górskie melodie ludowe 21.00 Koncert zyczeń 21.50 Notatnik kulturalny 22.23 Koncert orkiestr tanecznych.

PROGRAM II

Program dnia: 6.40 15.25
 Władomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.05 15.00 19.00 23.50
 9.30 Co przyniosła nowe problemy 10.20 „Trzeci strzał” — opowiadanie 11.20 Pieśni kompozytorów rosyjskich 12.15 Audycja aktualna 12.30 Swojskie metody — 12.45 Radiowy kurs nauki języka angielskiego 15.05 Utwory wolonozelowe 16.00 Muzyka operowa 15.43 Audycja aktualna 17.00 Melodie z południa 17.40 Na warszawskiej fali 18.10 Radio-reklama 18.45 Audycja aktualna 19.05 Gr. orkiestra 19.20 Audycja poetycka 22.02 Wiadomości sportowe.

ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA PR.

6.10 Audycja dla wsi 16.00
 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Z okazji 20-lecia powstania na Rzeszowszczyźnie Zw. Rad. Robotn. i Chłop. — audycja pt. „Sierp i młot” 16.30 Uлюбione piosenki.

APTEKI

NOCNE DYŻURY APTEK

RZESZÓW
 Apteka Społeczna nr 81
 plac Wolności
 Stały dyżur nocny:
 Apteka Społeczna nr 4
 ul. Dąbrowskiego 56
 Pogotowie Ratunkowe: tel. 07
 Pogotowie MO: tel. 07
 Straż Pożarna: tel. 08
 Postój taksówek: tel. 31-50

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Śmigłego-Pruskiego —
 Droga do Czarnolasu
 godz. 19

KINA

MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
 Miasto bez wody (radz. 1. 14)
 godz. 17 i 19.30

SWIT (ul. Langiewicza) —
 105 proc. albi (czeski 1. 16)
 godz. 17 i 19

APOLLO (Starmieście) —
 Powrót (polska 1. 15)
 godz. 16.30 i 18.30

PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) —
 Skarby króla Salomona (USA 1. 10)
 godz. 17 i 19

WDK (ul. Okrzei 7) —
 Prelekcja artysty malarza Cezarego Kotowicza —
 Malarstwo nowożytne —
 godz. 18 — sala 30, II p.

UWAGA: repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Spotkania radnych ze społeczeństwem Rzeszowa

W Rzeszowie odbywają się obecnie spotkania radnych MRN z mieszkańcami poszczególnych dzielnic miasta. Spotkania te organizują dzielnicowe komitety Frontu Jedności Narodu.

W dniu 25 bm. o godz. 18 w szkole podstawowej nr 2 przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się spotkanie ze społeczeństwem Dzielnicowego Zespołu PJJ nr 8. Organizatorzy proszą o liczne wzięcie udziału w tym spotkaniu mieszkańców ulic: Bernardynskiej, Matejskiej, placu Farnego, Tkaczowa, Turkienicza, Borełowskiego, Czarneckiego, Grunwaldzkiej, Kordeckiego, Kollataja, Kasprówka, Korarskiego, Krótkiej, Masarskiej, Podwale, Półkole, Promień i Towarnickiego.

Również w dniu 25 bm. o godz. 18 odbędzie się w Ratuszu spotkanie radnych z mieszkańcami ulic: Baldałowska, Jacelewicza, Kościuszki, Kr. Kazimierza, Kreczmera, Mickiewicza, Naruszewicza, pl. Gajporski, Przemek, Rynek, Spytka Heczy, Szpitalna z bocznymi, Wierzytka, Aleja Komunistów, PCW, Długosza, Grodzka, Kurkiewicza, Kr. Te. szczypliwo, Słowackiego, Szosna, Tetmajerów i Zamknięte!

Tematem obydwu wymienionych spotkań będzie budżet i plan gospodarczy miasta Rzeszowa na rok 1961.

»Apollo« w całej krasie »pokaże się« dopiero w II kwartale 1961 roku Za to z szerokim ekranem

Uwagę rzeszowskich kinomanów coraz bardziej przyciąga odnawiany budynek kina „Apollo”. Zgodni są do tego, że dwa lata na remont, chociażby najbardziej generalny, to trochę za dużo. Ale różne były tego przyczyny. „Zawałał” wykonawca, komplikowały się sprawy z wykwaterowaniem mieszkańców. Potem jednak remontowe roboty przybrały całkiem korzystny obrót. Obserwowaliśmy zresztą, jak robotnicy uwijali się na rusztowaniach. Zapowiadało się na rychły koniec. Tymczasem... Państwowe — Prywatne Przedsiębiorstwo Budowlane — wykonawca obiektu, stanęło samo w obliczu likwidacji. No i mając okazję do przedłużenia swojego żywota, nie spieszy się, mówiąc ogólnie, z robotami. Z drugiej strony warunki do pracy nie są obecnie zbyt sprzyjające, ze względu na temperaturę. Z powodu trudności w sprawdzeniu kotłów, dotychczas nieczynna jest jeszcze kotłownia.

Jak nas informuje WZK w tym roku nie zobaczymy jeszcze w całej krasie budynku kina „Apollo”. Na zewnątrz wykonane zostaną jeszcze tylko podkłady tynkowe. Wykończenie fasad, włącznie z nadaniem im kolorów, nastąpi dopiero na wiosnę. No cóż czekaliśmy dwa lata, poczekać jeszcze te kilka miesięcy. Nowoczesne wnętrza i urządzenie kina nagrodzi nam częściowo długie chwile oczekiwania. Bo bez przesady ten przybytek X Muzy będzie luksusowy. Powiększona widownia przewidziana jest na około 400 miejsc. I to nie byle jakich miejsc, a kolorowych miękkih fotelików. Ładny hall kasowy i poczekalnia dopełnią resztę. I na koniec najważniejsza wiadomość — „Apollo” powita swoich widzów — państwowym ekranem. Kiedy? Jak zapewniła WZK, najpóźniej w II kwartale 1961 r. A po zobaczymy czy ten termin zostanie dotrzymany... (w)



„PROTESTUJE”

Film produkcji radzieckiej. Marek Doński należy do najlepszych radzieckich twórców filmowych. Film „Protestuje”

Stefania Chendyńska 25-tysięcznym widzem

W ubiegłą środę przerwa po kronice filmowej w czasie seansu o godz. 17.30 w rzeszowskim kinie „Zorza” była dłuższa niż zwykle. Krótki antrakc zamiast się w małą uroczystość wreczania nagrody 25-tysięcznemu widzowi w czasie tegorocznego Przeglądu Filmów Radzieckich w Rzeszowie. Przed ekranem szef Ekspozycji Rzeszowskiej CWF Lubomir Radowski: — Osobę posiadającą bilet nr 068447 proszę na estradę. Sprawdzenie biletów i po chwili, trochę niezdecydowanie z środkowych rzędów wychodzi energiczna pani w średnim wieku. Stefania Chendyńska — jak się w późniejszej rozmowie okazało kierowniczką referatu statystyki Kuratorium Okręgu

Szkolnego w Rzeszowie — jest posiadaczką biletu nr 068447. Parę serdecznych słów gratulacji i nagroda wędruje do rąk jubilatki. Nagroda jest bardzo miła dla kinomanów — poboczny abonament do kina „Zorza”, książka Leona Bukowieckiego pt. „Gwiazdy ekranu” i bukietik goździków. Proszę laureatkę o krótki wywiad dla „Nowin”. Sentyment pani Stefania do filmów radzieckich datuje się od okresu wojny, kiedy walczyła na Rzeszowszczyźnie w partyzantce. Jest notabene rodowitką rzeszowianką. Warto dodać, że jest jedną z niewielu kobiet, posiadającą stopień oficera Wojsk Polskich. Dziś na jej sportowym sweterku widzimy miniatury wysokich odznaczeń państwowych: Krzyża Partyzanckiego, Medalu Zwycięstwa i Wolności oraz Krzyża Grunwaldau. Posiada też Złotą Odznakę TPPR. Jej ulubiony film to „Spotkanie nad Łabą” (wiadomo wspomnienia), najmilsza aktorka: Samojłowa; aktor: Batałow.

— Czy chętnie chodzi pani do kina?
 — Bardzo, uważam film za jedną z najlepszych form wypowiedzi.
 M. G.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

PRZYGOTOWANIA DO X JUBILEUSZOWYCH CENTRALNYCH MISTRZOSTW NARCIARSKICH ZRZESZENIA LZS

X Jubileuszowe Centralne Mistrzostwa Narciarskie Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe odbędą się w tym sezonie zimowym w dniach 12-13 lutego 1961 roku w Iwonie-Zdroju. Przygotowania do tej imprezy rozpoczęły się już od powołania komitetu honorowego i komitetu roboczego, od opracowania regulaminu mistrzostw, który rozesyłany został do wszystkich sekcji narciarskich LZS w całej Polsce. Na czele komitetu honorowego mistrzostw stanął przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej tow. Kazimierz Balawajder. Ponadto w skład tego komitetu weszli m. in. sekretarz Komisji Sportu i Turystyki KW PZPR tow. Rajmund Lewicki, przewodniczący WKKFIT — tow. Leonard Grześkowiak, prezes WZGS — tow. Leon Dronka, przew. RW LZS — tow. Eugeniusz Wierchołek. I sekretarz KP PZPR w Krośnie — tow. Jan Dzida, Tadeusz Garbacz — prezes Rzeszowskiego Okręgu PZP.



katowickiego, składająca się z 27 z 50 narciarzy, należących do czwórki krajowej. Opracowany już został program zawodów. O dalszych szczegółach donosić będziemy systematycznie w miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia mistrzostw.

O PRZEJŚCIU PIKARZY I ICH UPRAWNIENIACH

Mimo że Zarząd Rzeszowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej kilkakrotnie w swych komunikatach informował o nowym brzmieniu poszczególnych paragrafów postanowień PZPN, w związku ze zmianą systemu rozgrywek, to jednak szereg klubów zainteresowanych sprawą przejścia zawodników i ich uprawnień w mistrzostwach, zwraca się do okręgu z różnymi zapłatami. Należy stale pamiętać o dwu systemach rozgrywek, tj. wiosno-jesiennej dla klubów ligowych oraz jesienno-wiosennej dla wszystkich pozostałych klubów. Wyjaśniamy zarazem, że za kluby ligowe uważa się tylko drużyny pierwszej i drugiej ligi. Dlatego też — wedle nowego brzmienia, zawodnik może zmienić przynależność klubową jed-

nie raz w roku po zakończeniu rozgrywek mistrzowskich swej drużyny. Potwierdzenie zawodników przechodzących z klubu do klubu ligowego odbywa się wyłącznie w grudniu, zaś z klubów nieligowych do klubów nieligowych w I i II lidze. Przy przejściu w tym samym okręgu w czasie trwania mistrzostw do klubu klasy niższej zawodnikowi nie wolno brać udziału w mistrzostwach nowego klubu do końca rozgrywek. Jeżeli zaś zawodnik przechodzi w tym samym okręgu do klubu mającego drużynę w klasie wyższej, względnie osiedli się na terenie innego okręgu, to może brać udział w mistrzostwach w nowym klubie klasy wyższej tego samego okręgu lub innego bez względu na klasę, ale dopiero po upływie 2 miesięcy od daty potwierdzenia.

jest oparty o powieść Gorkiego — „Foma Gordiejew”. Doński w tym filmie dał się poznać jako szczególnie znawca ludzi i atmosfery powieści Gorkiego. Godna uwagi jest również obsada aktorska. Występują: S. Łukianow (Ignat Gordiejew), G. Epifancew (Foma) oraz P. Tarasow, A. Łabiecka, M. Strizenowa i in. Film otrzymał w Locarno nagrodę „Srebrnego Zagła”.

Wychowanie fizyczne w średnich szkołach medycznych

Aby podnieść na wyższy poziom sprawność fizyczną absolwentów średnich szkół medycznych, ostatnio w Państ. Szkole Laborantów Medycznych w Rzeszowie została przeprowadzona pokazowa lekcja „boiskowa” dla dyrektorów szkół medycznych, nauczycieli zawodu i lekarzy — wykładowców z naszego województwa. Lekcję przygotowała i przeprowadziła mgr. Kinelowa.

Obecni na tych zajęciach wicyzator Topercowa z Ministerstwa Zdrowia i wicyzator Krzywicki z Wydziału Zdrowia WRN ocenili bardzo wysoko przygotowanie, jak i praktyczne przeprowadzenie pokazowej lekcji wychowania fizycznego. O randze tego problemu w szkołach medycznych, świadczą żywa dyskusja, jaka odbyła się po zajęciach praktycznych.

Brydż sportowy

Owiewka Mielec nał na czele tabeli

W dniach 19 i 20 listopada mistrzostwo drugą kolejkę mistrzostw ligi okręgowej brydża sportowego. Spotkania odbywały się w Przemyślu i w Rzeszowie. A oto uzyskane wyniki:
 Czujaj Przemyśl — Budowlani Rzeszów 42:46 (11:26)
 JKS Jarosław — Budowlani Rzeszów 45:30 (24:19)
 Czujaj Przemyśl — WRN Rzeszów 65:47 (43:7)
 JKS Jarosław — WRN Rzeszów 39:61 (26:27)
 WDK II Rzeszów — Tapima Tarnobrzeg 54:51 (36:25)
 Orzeł Rudnik — Owiewka Mielec 44:25 (11:16)

Orzeł Rudnik — Tapima Tarnobrzeg 31:58 (22:25)
 WDK II Rzeszów — Owiewka Mielec 48:76 (24:45)

TABELA

1. Owiewka Mielec	4	6	235:143
2. Czujaj Przemyśl	4	5	204:175
3. Tapima Tarnobrzeg	4	5	210:178
4. JKS Jarosław	4	5	190:200
5. WRN Rzeszów	4	4	190:222
6. WDK II Rzeszów	4	4	199:247
7. Orzeł Rudnik	4	2	160:130
8. Budowlani Rzeszów	4	0	147:230

Do niespodzianek zaliczyć należy porażkę Owiewki Mielec z Orzeł Rudnik oraz wysoką przegraną WDK II Rzeszów z Owiewką Mielec.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2656, 2657, redakcja naczelny 4778, zastępca redaktora naczelnego 4618, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sportowy 4358, sekretarz redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700. Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499. Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, tel. 294. Biuro reklam i ogłoszeń — 4632.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,80; kwartalnej — zł 37,50; półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. T-1-437